

Alicja Kargulowa

Poradnictwo wobec kultury indywidualizmu

Teraźniejszość - Człowiek - Edukacja : kwartalnik myśli
społeczno-pedagogicznej nr 2 (46), 7-18

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

ALICJA KARGULOWA

Dolnośląska Szkoła Wyższa, Wrocław

Poradnictwo wobec kultury indywidualizmu*

Analizy zjawisk społecznych uwzględniające ich różnorodne konteksty wiele miejsca poświęcają różnym rodzajom kultury, gdyż to, że jesteśmy zanurzeni w kulturze i ona w dużej mierze decyduje o kształcie życia społecznego i jednostkowego, traktowane jest jako oczywistość. Mówi się o kulturze globalnej, masowej, narodowej, popularnej, ludowej, wysokiej i niskiej. Ostatnio dyskurs w naukach społecznych zdominowała kultura indywidualizmu. Ze względu na dość powszechne przekonanie, że poradnictwo jest działaniem społecznym wspomagającym indywidualne jednostki, określenie znaczenia/roli/miejsca poradnictwa w kulturze indywidualizmu wydaje się niezbędne, choć może nieco spóźnione. Pytania o ogólne znaczenie indywidualizmu uzyskały już odpowiedzi na terenie innych nauk dyscyplin społecznych: filozofii, socjologii, psychologii społecznej, pedagogiki i polityki, które to dyscypliny dostarczają różnorodnej wiedzy dla opisu, interpretacji i wyjaśniania poradnictwa. Udział badaczy poradnictwa w dyskursie o wpływach kultury indywidualizmu mógłby wydawać się sprawą drugorzędną, gdyby nie to, że koncentruje się on na nieco odmiennych zagadnieniach aniżeli w badaniach podejmowanych przez inne dyscypliny. Nadal bowiem nie wiemy, jak indywidualizm odcisnął się na praktyce poradniczej oraz jakie miejsce i jaką rolę poradnictwu wyznacza kultura indywidualizmu w odniesieniu do osób radzących się i ich środowiska życia.

Poszukiwanie rozstrzygnięć tych kwestii wydaje się więc jak najbardziej uzasadnione, chociaż wiadomo, że będzie napotykało i już napotyka utrudnienia natury teoretycznej i praktycznej. Trudności te biorą się z nieporozumień zarówno co do samej natury indywidualizmu, jak i jego skutków widocznych w życiu pojedynczych osób i całych

* Artykuł jest zmienioną wersją wystąpienia podsumowującego obrady konferencji *Poradnictwo w kulturze indywidualizmu*, zorganizowanej przez Zakład Poradnictwa Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Wrocławskiego (Wrocław, 31.04.2008).

społeczności. Z tego, że dość długo indywidualizm traktowany był przez badaczy życia społecznego marginalnie i że nadal jest postrzegany jako zjawisko niejednorodne.

W słownikowym znaczeniu, bliższym myśleniu potocznemu, mówi się o nim w dwojakim rozumieniu: raz jako o pewnej postawie, sposobie życia, stosunku do wartości, innym razem jako o pewnej teorii politycznej, socjologicznej lub metafizycznej. Zdaniem M. Środy (2003, s. 12) o indywidualizmie można mówić w trzech znaczeniach:

- (1) jako jednostkowym i społecznym ruchem w kierunku emancypacji;
- (2) ruchu politycznym, który przesuwając granice między tym, co prywatne, a tym, co publiczne i wydobywa jednostki skryte w codzienności, nadając im status *Innego*;
- (3) ruchu filozoficznym, pytającym o rolę liberalizmu w wyzwoleniach indywidualności. Najogólniej traktując indywidualizm jako formę uspołecznienia jednostki i ogólny projekt kultury „bycia-w-świecie”, przypisuje się mu co najmniej dwie przeciwstawne role. Przedstawiciele poglądów prawicowych oskarżają indywidualizm o wnoszenie chaosu, szerzenie egoizmu, o przyspieszanie „rozpadu świata” i grzebanie tradycyjnych wartości. Ich oponenti twierdzą, że jest to ruch porządkujący i represyjny, zmuszający pojedynczych ludzi do racjonalnej kontroli życia, do wykorzystywania i pomnażania swoich możliwości i energii, zarówno przez wymaganie racjonalności, samokontroli i wewnętrznej dyscypliny od każdego, jak i tworzenie nowych organizacji oraz animowanie nowych ruchów społecznych, a więc być może także przez upowszechnianie różnych form pomocy.

Jak widać, wiodąc spory na temat roli indywidualizmu dotyka się zagadnień bardzo głębokich, odnoszących się do relacji jednostka–społeczeństwo, relacji rodzących różnorodne problemy ludzkie.

Z punktu widzenia badań poradoznawczych godne zastanowienia jest nie tylko to, że indywidualizm nie stanowi prywatnej sprawy, odczuwanej wyłącznie w osobistym życiu niektórych ludzi, a wręcz odwrotnie, że odciska swoje piętno na organizacji życia społecznego i dotyka szerokich kręgów społecznych i ważny jest dla praktyki poradnictwa uprawianej w „kosmosie” życia społecznego, ale i to, że zarówno pozytywnie, jak i negatywnie odczuwany jest przez pojedyncze jednostki, uwikłane w organizację i zmiany dotyczące ów „kosmos”, a nawet wstrząsające nim.

Kwestia związku poradnictwa z indywidualizmem wydaje się więc warta rozważenia, tym bardziej że wprawdzie i poradnictwo, i indywidualizm nie są „wynałazkami” ostatnich czasów (gdyż początków tego pierwszego nie dochodzi się w ogóle, uważając, że poradnictwo towarzyszy człowiekowi od zawsze, a drugiego można by się doszukiwać jeszcze w starożytności), to nowoczesność nadała im nowy, bardzo wyrazisty kształt. Jak wspomniałam, w odniesieniu do indywidualizmu nie jest to kształt jednoznaczny, jednak zawsze uwzględnia „coś”, co przewija się we wszystkich jego opisach, a co jest dla poradnictwa niezmiernie ważne. Tym „czymś” jest podkreślane przez filozofów indywidualizmu nasilanie się zjawiska umacniania się chęci jednostki do „życia własnym życiem”, do dokonywania samodzielnych wyborów, do

podejmowania autonomicznych decyzji i działań, do swobodnego kształtowania własnej tożsamości. To „coś” właśnie wzniewa liczne dyskusje na temat stosunku jednostki do zbiorowości, rozpala spory na temat zakresu jej przywilejów i zobowiązań, zarówno wobec „całości społecznych” (grup, organizacji, instytucji), jak i obowiązujących wartości i norm (zob.: Środa 2003; Bokszański 2007; Jacyno 2007).

Biorąc pod uwagę dotychczasowe opracowania z zakresu paradozności można zauważyć, że w koncepcjach poradnictwa już znalazło odbicie wyodrębnienie się dwóch przeciwstawnych stanowisk na temat relacji jednostka – społeczeństwo. Jedno stanowisko głosi, że człowiek jest z natury dobry, a jedynie życie społeczne może mu utrudniać ujawnianie tej właściwości, gdyż zło, jakie istnieje w świecie, pochodzi od społeczeństwa. Stanowisko to pozwala zrozumieć poradnictwo liberalne. Stanowisko drugie, zakładające, że społeczność jest wartością większą, cenniejszą niż pojedynczy człowiek, że właśnie społeczeństwo, kierując się wyższymi wartościami i operując określonymi standardami normatywnymi, ujarzma i krępuje złe skłonności tkwiące w poszczególnych jednostkach, daje podstawy poradnictwu dyrektywnemu.

Rozróżnienie to nie wyczerpuje odpowiedzi na pytanie o znaczenie kultury indywidualizmu dla poradnictwa. W obu tych poglądach – zwraca uwagę J. Szacki – założenie podstawowe co do istoty indywidualności człowieka jest identyczne. Głosi ono, że z natury wszyscy jesteśmy jednakowi, dysponujemy określonymi możliwościami i zasobami, a tylko pewne okoliczności zewnętrzne mogą ułatwiać lub utrudniać nasze odrębne i unikatowe konstituowanie się, mogą pomóc w wytworzeniu się jednostek-monad, jednostek-atomów lub przeszkodzić temu. Dla badań paradoznych istotne jest to, że pojedyncze jednostki-monady nie byłyby zainteresowane ani udzielaniem pomocy, ani korzystaniem z pomocy innych. Nie byłyby więc w stanie zorganizować jakiegokolwiek poradnictwa. Dlatego poszukując uzasadnienia dla „obecności” poradnictwa w kulturze indywidualizmu i roli kultury indywidualizmu w poradniczej praktyce, trzeba sięgnąć do nowszych poglądów na ten temat. Do poglądów, które kładą nacisk nie tyle na *samo wyzwolenie jednostki, ile na indywidualność wyzwolonej jednostki – określonej i niezastąpionej, która jest niepodobna do żadnej innej* (Szacki 2005, s. 88). Wyjaśniając znaczenie indywidualizmu dla poradnictwa, nie chodzi zatem o odkrycie wspólnej ludzkiej natury, ale odkrycie wyjątkowości człowieka, o znalezienie uzasadnienia dla poglądu, że jednostka nie może być traktowana jak monada, ale jak ktoś, kto w sobie tylko znany (indywidualny) sposób jest w stanie włączać się w życie społeczne i akceptować bądź przekształcać stan społecznego ładu.

Człowiek-monada nie byłby zdolny do zainteresowania się *Innym*, do empatycznego spojrzenia na niego z jego punktu widzenia, do świadczenia pomocy drugiemu, a więc mając na myśli skutki indywidualizmu w pierwszym znaczeniu, w ogóle nie moglibyśmy mówić o istnieniu poradnictwa. Natomiast indywidualista „wyjątkowy”, ale i uspołeczniony, może odgrywać w nim kluczową rolę. Jak dowodzi Z. Bokszański, *...efekty połączonych działań jednostek przyczyniają się do powstania i ugruntowania instytucji, norm i konwencji społecznych powstałych i funkcjonują-*

cych bez udziału nadzorującego, racjonalnego Umysłu, który by je zaprojektował i nimi kierował. Z tej racji przechodząc „próbę czasu” i „ucho igielne” społecznej akceptacji przewyższają swoją efektywnością projekty racjonalnego Umysłu. I ostatecznie składają się na sieć regulacji jednostkowych działań, dostrzegalnych na różnych poziomach życia społecznego (2007, s. 18).

Dzięki uznaniu możliwości włączania się indywidualnych jednostek w proces tworzenia nowych organizacji społecznych, indywidualizm przestaje być utożsamiany z egoizmem, gdyż nowe organizacje mogą być powoływane przez indywidualistów myślących o współczesnych im *Innych*, a nawet o przyszłych pokoleniach. Indywidualizm może więc przyjąć nie tylko formy „ekspresyjne”, i być – jak mówi M. Środa (2003, s. 54) – „indywidualizmem różnicy”, co wyraża się dążeniami indywidualnego podmiotu do odkrywania i manifestowania własnej oryginalności. Może być także indywidualizmem „użytecznym”, który jako zasada organizująca nowy ład społeczny wyraża się w poszukiwaniu nowych form uspołecznienia jednostki, w tworzeniu nowych form organizacji życia społecznego i powoływaniu nowych form instytucjonalizacji (Bokszański 2007, s. 20).

Polem działania dla „wyjątkowego” indywidualisty o nastawieniu użytecznym może okazać się poradnictwo uprawiane przez organizacje, grupy i poszczególne osoby zainteresowane udzielaniem porad, konsultacji, informacji, rad, prowadzeniem racjonalnej terapii i świadczeniem innych rodzajów pomocy, mieszczących się zwłaszcza w obszarze tzw. poradnictwa dialogowego.

Nie jest tajemnicą, że zinstytucjonalizowane poradnictwo jest wytworem przemian społecznych, ekonomicznych i technologicznych, które wpływały na kształt kultury indywidualizmu. Nie można zatem powiedzieć, że to dopiero obecnie charakterystyczny dla niej dyskurs terapeutyczny, który eksponuje M. Jacyno (2007), przyczynił się do powstania poradnictwa po to, by pielęgnowało narcyzm, wybujały indywidualizm, by starało się podpowiadać, *jak problematyzować, interpretować i ingerować w doświadczenie biograficzne* (tamże, s. 19). Nie można także traktować poradnictwa jako takiego działania czy procesu społecznego, który w kulturze indywidualizmu ograniczyłby się do niesienia pomocy ludziom zainteresowanym lepszym „zarządzaniem swoim życiem”, po to, by przeciwstawiać się lub zrećnie przyłączać się do projektów „racjonalnego Umysłu”, organizującego ład społeczny. Jednym słowem, nie można powiedzieć, że poradnictwo jest działaniem powołanym do życia przez indywidualizm lub procesem hołdującym jednej z opcji kultury indywidualizmu. Poradnictwo bowiem nie jest procesem/działaniem/usługą/społeczną interakcją w swym założeniu jednorodną. Przy całej swojej zmienności obecnie łączy on w praktyce cele terapeutyczne, w założeniu pozornie pogłębiające proces społecznej izolacji jednostek, które ze względu na przeżywane problemy mają trudności ze sobą i muszą „uczyć się siebie”, z celami edukacyjnymi, których osiągnięcie ma umożliwić sprawniejsze funkcjonowanie społeczne i ustanawiać poprawne relacje jednostki z innymi członkami społeczeństwa, z otoczeniem.

Poradnictwo staje się przestrzenią, w której spotykają się oba rodzaje indywidualizmu: „ekspresyjny”, z którego punktu widzenia jednostka dąży do manifestowania swojej obecności w świecie i „użyteczny”, w myśl którego, wykorzystując swoje indywidualne zdolności – jednostka utrzymuje międzyosobową komunikację, uczestniczy w różnych formach życia społecznego, tworzy nowe formy tego uczestnictwa, wchodząc w porozumienie z innymi i działając dla innych. Niejednokrotnie jednak – aby móc to porozumienie osiągnąć – jednostka najpierw musi zdobyć się na odwagę „bycia sobą”.

Próbując jednym zdaniem ująć znaczenie/miejsce/rolę poradnictwa, można powiedzieć, że w kulturze indywidualizmu idee poradnictwa jako formy pomocy w sytuacyjnym uczeniu się ludzi „bycia-w-świecie” są przykładem zracjonalizowania i „uspołecznienia” terapeutycznego dyskursu społecznego, który w formie najskromniejszej prowadzony jest w sytuacji poradniczej przez doradcę i radzącego się i ma na celu zachęcanie, motywowanie, inspirowanie tego drugiego do samodzielnego rozwiązywania problemów, do rozwoju, eksploracji i kontroli swojej indywidualności. W przestrzeni życia społecznego poradnictwo to przyjmuje zarówno formy spontanicznych, incydentalnych działań, jak i zinstytucjonalizowanej, profesjonalnej działalności, prowadzonej przez specjalistów i penetrowanej przez badaczy-poradznawców. Działania poradnicze bowiem – co warto podkreślić – podobnie jak inne społeczne praktyki i instytucje są w koncepcjach indywidualistycznych traktowane jako nośniki określonych norm, wzorców i wartości: aby jednak miały one rzeczywisty wpływ na jednostki, muszą zostać zaakceptowane – ta akceptacja stanowi ich rację bytu (Środa 2003, s. 357).

Role doradcy i radzącego się w kulturze indywidualizmu

Rola doradcy jako wspomagającego innych i rola radzącego się jako osoby przeżywającej określone trudności i poszukującej pomocy są stosunkowo klarownie zdefiniowane w literaturze¹ i utrwalone w społecznej świadomości. Kultura indywidualizmu rzuca jednak nowe światło na niektóre aspekty tych ról i modyfikuje poglądy na sposoby ich pełnienia. Podstawą działań poradniczych w dobie indywidualizmu wydaje się zindywidualizowana racjonalność. Według niektórych filozofów jest ona nie tylko narzędziem służącym do zdobywania i weryfikowania wiedzy czy sposobem

¹ Mam tu na myśli zwłaszcza najnowszą obszerną literaturę poradniczą. Składają się na nią przede wszystkim publikacje autorskie lub prace wydane pod redakcją: Alicji Czerkawskiej i Andrzeja Czerkawskiego, Violetty Drabik-Podgórnjej i Marka Podgórnego, Elżbiety Siarkiewicz, Bożeny Wojtasik, Edyty Zierkiewicz, Darii Zielińskiej-Pękał i Alicji Kargulowej.

uzasadniania przebiegu naszych losów oraz kształtu społecznej struktury, w jakiej tkwimy, ale jest najważniejszym elementem własnego wizerunku człowieka. Racjonalność ta jest warunkiem jego komunikacji z drugim, gwarantem spójności przekonań i praktyk, istotą teoretycznego rozumienia, argumentowania, sposobem radzenia sobie z kryzysami, tranzycjami, nieprzewidywalnością i przypadkowością zdarzeń. Jednocześnie – czego nie wolno pomijać – racjonalności opierają się utopie, wizje i ideały, które w dużej mierze również decydują o jakości ludzkiego życia i obrazie życia społecznego (zob.: Środa 2003; Jacyno 2007).

Poradnictwo, w dobie kultury indywidualizmu jako działanie zrationalizowane, staje się przestrzenią negocjacji, dyskursu, deliberacji na temat norm, zasad, wartości i sensów, często ustalonych i zaakceptowanych w postaci „publicznego rozumu”. Jego reprezentantem i nośnikiem ma być doradca wchodzący w dialog z osobą radzącą się. Forma dyskursu, która jest charakterystyczna zwłaszcza dla poradnictwa dialogowego, stwarza warunki do udziału w nim doradcy i radzącego się jako jednostek równych i wolnych, powiązanych zasadą wzajemności, lokującą się – jak to określiłaby M. Środa – „między altruistyczną ideą bezstronności a ideą wzajemnej korzyści”. W tym układzie racjonalność obydwu członków sytuacji poradniczej jest ich cechą osiągniętą w procesie socjalizacji, a posiadanie jej i operowanie nią określa ich podmiotowość, ich dążność do realizacji własnych celów i możliwość dokonywania przez nich wyborów.

Toczący się dyskurs poradniczy w przeciwieństwie do dyskursu terapeutycznego – który w kulturze indywidualizmu zorientowany jest na poprawianie, ulepszanie ludzkiej kondycji poprzez proponowanie treningów, masaży, programów relaksu, ćwiczeń sprawnościowych itp., ważnych dla ludzi z ich autonomicznego, czasem wręcz egoistycznego punktu widzenia – nastawiony jest od początku pojawienia się zinstytucjonalizowanego poradnictwa na włączanie jednostek „normalnych” w struktury życia społecznego, albo przez wskazywanie im zachowań i działań „właściwych” (poradnictwo dyrektywne), albo przez tworzenie ludzkiego porozumienia, osiąganego przez głębsze rozumienie siebie i lepsze rozumienie innych, przez poprawę relacji jednostki ze światem (poradnictwo liberalne i dialogowe). Dzieje się tak nawet wówczas, gdy mówimy o doradztwie technologicznym, czy udzielaniu prostych rad „jak działać”, wskazówek i zaleceń, a więc gdy nie mamy na myśli uprawiania poradnictwa w pełnym tego słowa znaczeniu.

Indywidualizm „ekspresyjny”, którego rola może wydawać się nieco kontrowersyjna w poradnictwie, dochodzi też do głosu wówczas, gdy problemy osoby radzącej się łączą się z jej niską samooceną, z jej kompleksami, trudnościami w zrozumieniu siebie, w określeniu sensu i zakresu swojej wolności, ocenieniu swojej podmiotowości czy ustaleniu swojej tożsamości przy nawiązywaniu relacji z innymi. W poradnictwie bowiem na ogół przyjmuje się, że z perspektywy jednostkowej i społecznej ważne jest wykorzystywanie przez jednostkę jej ekspresyjności, poczucia sprawstwa i podmiotowości. Podmiotowość ta (1) jest niepoliczalna, wyrażana przez indywidu-

alizm ekspresyjny, (2) nie może sprowadzać się jedynie do samoświadomości, (3) jest osadzona w świecie zinterpretowanym aksjologicznie, (4) doświadcza ograniczonej wolności, (5) lokuje się w przestrzeni zagadnień moralnych i preferuje w niej własne stanowisko (zob.: Środa 2003).

Poradnictwo w założeniu stwarza określoną przestrzeń, swoistą niszę społeczną, w której człowiek jako podmiot może zmanifestować swoją indywidualność i poszukiwać swojej drogi. Przestrzeń ta, zwłaszcza gdy mamy na myśli poradnictwo instytucjonalizowane, ma określoną strukturę, opisaną w literaturze przedmiotu jako sytuacja poradnicza, która powinna być odpowiednio luźna, by nie ograniczać wolności radzącego się i nie krępować jego ekspresji, ale na tyle ścisła, by uczestniczące w niej osoby mogły zidentyfikować swoje problemy, określić swoją tożsamość i „wypełnić swoje role”.

Radzący się, wchodząc w sieć rozmowy, podejmuje się pewnej introspekcji i dokonuje pewnych identyfikacji z innymi, i – co najważniejsze – zdając sobie sprawę z określonych nacisków charakterystycznych dla kultury indywidualizmu, jak np. wymóg kreatywności, sprawności, produktywności itp., poprzez dialog z doradcą stara się znaleźć jasne wzory, punkty oparcia, uchwycić pewną gradację wartości, utrzymać się i określić swoje miejsce w sieci społecznej konwersacji i wspólnoty. Powodem korzystania z pomocy jest bowiem często odczucie bezradności, wewnętrznej pustki czy anomii. Nierzadko przyczyną jest utrata sensu życia, społeczna izolacja i związane z tym przerażenie.

Doradca ma mu pomóc. Jest mu łatwiej, jeśli swoim postępowaniem w życiu osobistym i w sytuacji poradniczej, czyli postawą, stylem prowadzenia rozmowy, strojem i sposobem bycia, potwierdza, że jest postacią godną zaufania, a być może nawet naśladowania. Że stanowi w jakimś sensie punkt oparcia. Jednakże – co podkreślają badacze życia społecznego – zapewnianie oparcia, czyli „bycie postacią”, i pełne wywiązanie się ze społecznej roli doradcy nie zawsze jest możliwe, i to nie tylko z jego „winy”. Nawet nie tylko dlatego, że współcześnie postaci zdemokratyzowały się, zostały zastąpione przez fragmentarycznie pełnione role społeczne, które nie odnoszą się do utrwalonych wartości i nie są przez nie ograniczane, nie stąd, że pełniący je przeważnie eksploatują możliwości techniczne działań wyznaczonych przez cele wobec nich zewnętrzne, ale również dlatego, że takie jest oczekiwanie społeczne.

To właśnie kultura indywidualizmu jako swoiste tło, kontekst, w którym rozwija się poradnictwo, nie pozostaje bez znaczenia dla jego kształtu: wymusza pośpiech w działaniach doradczych, zachęca doradców do przenoszenia całego ciężaru odpowiedzialności za siebie na osoby radzące się, skłania do podpowiadania zachowań ryzykownych. Człowiek – zdaniem E. Goffmana – jest „wieszakiem”, na którym wiszą kostiumy różnych ról, jest podmiotem bez tożsamości (1981, s. 253). Odnosi się to także do doradcy. Doradca będąc wykonawcą roli, często zabiega o udowodnienie swoich kompetencji i sprawności w rozwiązywaniu problemów (dyplomy, certyfikaty, aparatura), o wysoką jakość samej relacji, a nie o autentyczne wniknięcie „we wnętrze”.

trze” radzącego się i wywołanie przemiany w jego sposobie myślenia, stosunku do siebie, do innych ludzi, do otoczenia. Dba o to, by radzący się wyszedł z poradni zadowolony, a niekoniecznie zachęcony do wprowadzenia zmian w swoim życiu. Ale także radzący się pragną najczęściej uzyskać drobne wskazówki, akceptację swoich zachowań, nie obciążone uzasadnieniami i niewymagające wprowadzenia radykalnych zmian w dotychczasowym życiu.

O ile w pierwszym okresie rozwoju poradnictwa doradcy mogli czuć się przedstawicielami „publicznego rozumu”, o tyle współcześni doradcy uczestnicy dialogu nie są depozytariuszami prawdy, a jedynie autorami propozycji, sugestii dostarczających możliwych punktów wyjścia, które mogą być indywidualnie wykorzystywane lub zaniechane przez radzących się, niejednokrotnie traktujących kontakt z nimi jako zaspokojenie przelotnej zachcianki. Jak zauważa M. Środa (2003, s. 174), ludzie na ogół nie oceniają ani nie kwestionują wartości, które realizują poprzez swoją pracę czy inne działania.

Problemy osób radzących się w dwóch kulturach indywidualizmu

Badacze indywidualizmu są na ogół zgodni co do tego, że w perspektywie dziejów nowoczesności można wyróżnić dwie jego odmiany, ukształtowane w dwu okresach jej rozwoju, z których – ujmując rzecz najkrócej – pierwszy charakteryzuje się „logiką struktur”, drugi „logiką przepływów” (Boksański 2007, s. 38).

Indywidualizm pierwszego okresu nowoczesności, nazywanego niejednokrotnie „nowoczesnością prostą”, wyrażał się – zdaniem Z. Bauman – realizacją dwóch zasad syntetycznie ujętych przez Z. Boksańskiego: *(1) człowiek powinien być osobą zdyscyplinowaną; jego działania powinny być regulowane, przewidywalne i podatne na regulacje. (2) sam w sobie człowiek nie stanowił „całości” samowystarczalnej i zdolnej do przetrwania; musiał w tym celu (przetrwania – A.K.) wiązać się z innymi jednostkami; „granice” tak rozumianej osoby były liniami „styku” z innymi liniami przylegania i dostosowania, a nie jej ograniczania, autonomizacji* (tamże, s. 39). Ład społeczny początkowej nowoczesności był wewnętrznie spójny i trwały. Tożsamość tkwiącej w niej jednostki miała być projektem całościowym budowanym według z góry założonego planu. Jednostka miała realizować swoje „powołanie”, odnoszące się nie tylko do osób duchownych, ale i świeckich, włączając w biografię istotne, powszechnie podzielane wartości. Poradnictwo, jako jedna z instytucji przyczyniających się do utrzymania ładu społecznego, poprzez działania diagnostyczne i doradcze miało wspomagać jednostki zarówno w odkrywaniu owego powołania, jak i w ulokowaniu się w strukturze społecznej. Dobrze odzwierciedla to koncepcja rozwoju zawodowego człowieka wypracowana przez D. Supera, dowodząca dominacji tego poglądu wśród profesjonalnych doradców.

Rozwijający się kapitalizm i pojawiający się wolny rynek stwarzały warunki do wyrażenia indywidualizmu w wolnej konkurencji i przedsiębiorczości. Rozumienie

własności, stanowiącej podstawę kapitalizmu, odnosiło się nie tylko do dóbr materialnych czy ekonomicznych, ale również do własnej osoby; w imię wolności każdy może rozporządzać sobą. Rodziło to określone problemy, także natury etycznej. Były one ważne dla poradnictwa, gdyż: po pierwsze oczekiwano, że doradca będzie wspierał jednostkę, która zasadniczo jest zdolna do samodzielnego kształtowania drogi życiowej, budowanej na solidnie wykonywanej pracy, a tego, co potrzebuje, to jedynie diagnozy swoich zdolności, drobnych korekt oceny swojej sytuacji lub informacji; po drugie, że doradca pomoże jednostce pogodzić się z tym, iż życie jest realizacją raz na zawsze ustalonego losu, że jest dążeniem do jego spełnienia, a osamotnienie człowieka zmierzającego do spotkania z przeznaczeniem jest czymś oczywistym i naturalnym.

Doradca, mając na względzie problemy człowieka wczesnej nowoczesności, takie jak możliwość zarządzania sobą, ale jednocześnie bezsilność wobec zrzędzenia losu, był wyrazicielem wspólnotowych norm, które „dyscyplinowały” przesadne zapędy indywidualistyczne i wolnościowe, zagrażające trwaniu społecznego ładu. Podstawowym jego zadaniem było zatem pośredniczenie między prywatnym światem osób z różnych powodów nienadążających z wypełnianiem społecznych wymagań a zewnętrznym światem produkcji, pracy, cywilizacyjnych przemian i czyhających w nim nieprzewidywanych zdarzeń i zagrożeń. Było dyrektywnym oddzielaniem dobra od zła. Do tego okresu indywidualizmu można więc odnieść poglądy badaczy, którzy mówią o krępowaniu wolności jednostki przez społeczeństwo, o stawianiu dobra publicznego nad dobrem indywidualnym człowieka.

Drugi okres nowoczesności, określanej „ponowoczesnością”, „postnowoczesnością” lub „postmodernizmem”, wiązany jest z rozwojem szerokiego poczucia wolności i wzmożonej demokratyzacji życia społecznego. O ile nowoczesność „prosta” była społeczeństwem wytwórców-wykonawców, o tyle ponowoczesność jest społeczeństwem nabywców-konsumentów. Opisując ją za Z. Baumanem, Bokszański stwierdza, iż: *(1) człowiek jest przede wszystkim istotą doświadczającą, poszukującą nowych przeżyć i doznań; zdolną do maksymalizacji tych motywacji. (2) człowiek jest jako osoba punktem początkowym działania; jego inicjatorem, a nie istotą reagującą na bodźce. Czynności takiej osoby są spontaniczne i urozmaicone i dominują zdecydowanie nad nawykami i wyuczonymi zachowaniami. (3) człowiek ma samodzielną zdolność bilansowania swoich działań: samoregulacja dotyczy także form i intensywności więzi z innymi* (Bokszański 2007, s. 40).

Okres „płynnej nowoczesności” nie tylko wyraża się w przemianach człowieka, ale również widoczny jest w płynności struktur społecznych, we fragmentaryzacji życia społecznego, którego regulacja przebiegu przekazana zostaje do dyspozycji poszczególnych jednostek. Nie pozostaje to bez wpływu na kondycję psychiczną ludzi i stan życia społecznego. Poczucie niepewności, doraźności, tymczasowości, ambiwalencji wartości, potrzeby potwierdzenia słuszności wyborów stylu życia odczuwalne jest zarówno w funkcjonowaniu całych sfer życia społecznego, jak i w biografiiach

poszczególnych osób. Znajduje to przede wszystkim odbicie w przemianach pracy, która przestaje być podstawą egzystencji i projektem na całe życie, a przyjmuje kształt krótkoterminowych kontraktów lub doraźnych zajęć; czy związków rodzinnych, w których małżeństwo coraz częściej zastępuje kohabitacja. Znikają dobrze zorganizowane struktury „całości społecznych”, poprzednio tworzonych przez ludzi całkowicie tkwiących w nich i im oddanych, na rzecz sieci powstających *ad hoc*, niewymagających kłopotliwej lojalności, dopuszczających łatwe dołączanie się i odłączanie nowych członków, tolerujących ich obecność chwilową i niezobowiązującą (Bauman 2008).

Można za Z. Bokszańskim powiedzieć, że w drugim okresie indywidualizm *przestał pełnić funkcje środka w organizowaniu ludzkiej aktywności, a stał się celem dążeń i aspiracji* (tamże, s. 51, podkr. autora). Miejsce wymagań w zakresie samodyscypliny i konformizmu wobec zbiorowości zajmuje przyzwolenie dla odmienności i mniejszości, dla pluralizmu orientacji normatywnych. Zdaniem niektórych autorów, np. U. Becka, nie oznacza to jednak dominacji jednostki nad społeczeństwem. Uważa on bowiem, że to przede wszystkim społeczeństwo jako całość uległo zmianie i wymusza na jednostce zindywidualizowany sposób życia. „Społeczeństwo ryzyka”, jak określa je autor, wytwarza między innymi konieczność codziennego dokonywania przez jednostkę ryzykownych wyborów spośród rozlicznych ofert wartości, stylów życia, sposobów spędzania wolnego czasu itp., zmusza do podejmowania decyzji połączonych z narażaniem się na skutki ich nietrafności. Nie ma bowiem jasnej granicy między dobrem i złem. Język ponowoczesności operuje terminem „wartości”, z góry zakładając ich relatywizm, gdyż preferowane wartości mogą zostać tak „podretuszowane”, aby złagodzona została wspomniana granica. Przyczynia się to w dużej mierze do koncentracji jednostek na sobie samych, do wzrostu zachowań permissywnych, do obniżania znaczenia relacji międzyosobowych na rzecz kontaktów bezosobowych, powierzchownych, przelotnych, do atomizacji życia społecznego.

Jakie ma to znaczenie dla poradnictwa? Przede wszystkim poradnictwo ponowoczesne często przybiera kształt pomocy doraźnej, powierzchownej, skomercjalizowanej usługi, zakupionej za określoną cenę. Problemy, z jakimi zwraca się do doradcy osoba radząca się, przeważnie związane są z sytuacją, w której przychodzi jej żyć. Z jednej strony określa ją ambiwalencja wartości, osamotnienie, brak pewności i stabilizacji, co może rodzić poczucie braku sensu, nudę, egzystencjalną pustkę. Z drugiej zaś źródłem problemów może być konieczność wyboru stylu życia, chęć podkreślenia kreatywności, potrzeba zmanifestowania oryginalności, unikatowości i twórczości – wymaganych przez dominujący indywidualizm.

Brak jednoznacznych punktów odniesienia zakorzenionych w społecznej rzeczywistości podnosi rolę doradcy do wyjątkowego znawcy życia społecznego, choć jednocześnie nie dostarcza mu narzędzi, nie proponuje jasnych norm obowiązujących w życiu społecznym. Jemu, jako „profesjonalnemu operatorowi” relacji poradniczej, pozostaje możliwość negocjowania (a nie przekazywania czy nakazywania) wartości,

wzorców zachowań, obowiązujących zasad działania; co jest zadaniem zupełnie innym niż dawanie jednoznacznych wskazań, opartych na obowiązujących wspólnych wartościach, na „publicznym rozumie”, jak było to w wypadku jego poprzednika usytuowanego w „logice struktur”, w pierwszym okresie nowoczesności.

Radzący się starając się sprostać wymogom drugiego okresu nowoczesności niejednokrotnie przychodzi z gotowym pomysłem na rozwiązanie swego problemu, nakaz kultury indywidualizmu przewiduje bowiem, że zindywidualizowane wybory działań i zachowań osób radzących się polegają nie tylko lub nie tyle na stosowaniu się do zaleceń doradcy, ile przede wszystkim na tworzeniu przez nie własnych definicji sytuacji, na dokonywaniu kalkulacji i ocen wyborów w zakresie całego spektrum życia społecznego i kierunków osobistego działania, emocjonalnego angażowania się, nawiązywania oraz podtrzymywania kontaktów i związków. M. Jacyno określa tę sytuację jednoznacznie: *„bycie sobą” we współczesnej kulturze indywidualizmu staje się profesją jednostki* (2007, s. 187, wyróżnienie autorki) i – jak mówi dalej – *uczynienie siebie jednym z obiektów możliwych działań pozwala na obserwowanie, badanie i zmienianie własnych stanów emocjonalnych, w których to procesach świadomie posiadany habitus odnosi się właśnie do możliwości uczynienia siebie obiektem i narzędziem* (tamże, s. 190 -191).

Jednakże zabiegi podejmowane przez radzącego się nie zawsze są możliwe do zaakceptowania przez doradcę, chociaż – co warto przypomnieć – pozostaje mu prawo negocjowania ich wyników, w tym wypadku jak profesjonalista z profesjonalistą. W negocjacjach tych bardzo często z kalkulacji radzącego się wynika, iż korzystanie z takich form wsparcia, które wymagają refleksyjnego zanurzenia się „w sobie”, jest zbyt kosztowne i zabiegi doradcy przegrywają z propozycjami wyborów sposobu „bycia-w-świecie” przyjmującymi prostsze formy, jakimi może być udział w krótkotrwałej terapii, ćwiczeniach relaksacyjnych czy treningach, które w ofertach zapewniają natychmiastową, radykalną, oczekiwaną zmianę. Poradnictwo, jeśli nadal pozostaje w zasięgu zainteresowań jednostki, nie zawsze musi mieć kształt zinstytucjonalizowanych, profesjonalnych relacji, wymagających refleksyjnego w nich zaangażowania się. Często bowiem ich miejsce zajmuje korzystanie z różnych ofert poradnictwa zapośredniczonego, dostarczanego przez piśmiennictwo poradnikowe, audycje telewizyjne i radiowe, fora internetowe. Takie poradnictwo jest bliższe idei „ekspresyjnego” indywidualizmu, logice „przepływów”, nie wymaga bowiem wzajemności, może być odbierane w sposób powierzchowny, doraźny, mimowolny, incydentalny. Może być jedną z wielu ofert pomocy przedkładanych równocześnie i możliwych do wykorzystania natychmiast, bez przestrzegania kolejności działań, niejednokrotnie nawet bez wychodzenia z domu; a tym samym może być formą bardziej atrakcyjną i łatwiejszą niż wizyta w poradni. A ponieważ, oprócz wymienionych, jednym z problemów człowieka indywidualnego jest też obawa wiążąca się z niewykorzystaniem najlepszych okazji i życiowych propozycji – możliwość jednoczesnego kontrolowania różnych ofert pomocy jest tu pewnym rozwiązaniem i tego pro-

blemu. Takie korzystanie z poradnictwa zapośredniczonego zaspokaja ponadto inne „apetyty” znane w kulturze indywidualizmu, np. wiążące się z przerostem konsumeryzmu, z koncentracją na potrzebie gromadzenia dóbr, na próbie „bycia przez posiadanie”, w tym wypadku możliwie pełnych informacji o źródłach i metodach pomocy.

Podsumowując, warto zauważyć, iż kultura indywidualizmu odcisnęła wyraźne piętno na poradnictwie. Z jednej strony wymagając od ludzi zaangażowania racjonalności w kreowaniu swego życia, zachęca ich do korzystania z porad i podnosi rangę poradnictwa; z drugiej jednak, domagając się stosowania przez nich natychmiastowych rozwiązań problemów i akceptacji nieprzewidywalnych zdarzeń – sphyca ich udział w międzyosobowych relacjach (także poradniczych), a tym samym niejako „wymusza” obniżanie wartości pomocy opartej na głębokim związku.

Bibliografia

- BAUMAN Z., 2008, *Konsumeryzmu ofiary towarzyszące*, [w:] B.D. Gołębiak (red.), *Pytanie o szkołę wyższą. W trosce o człowieczeństwo*, Wyd. Nauk. DSW, Wrocław.
- BECK U., 2002, *Spółeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Scholar, Warszawa.
- BOKSZAŃSKI Z., 2007, *Indywidualizm a zmiana społeczna. Polacy wobec nowoczesności – raport z badań*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa.
- GOFFMAN E., 1981, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, PIW, Warszawa.
- JACYNO M., 2007, *Kultura indywidualizmu*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa.
- ŚRODA M., 2003, *Indywidualizm i jego krytycy. Współczesne spory między liberałami, komunitarianami i feministkami na temat podmiotu, wspólnoty i płci*, Fundacja Aletheia, Warszawa.
- SZACKI J., 2005, *Indywidualizm i kolektywizm*, [w:] *Encyklopedia socjologii, Suplement*, Wyd. IFiS PAN, Warszawa.

Counselling in the culture of individualism

The article discusses the problem of the presence of individualism culture in social sciences and the consequences of this phenomenon for counselling. Due to a rather common conviction that counselling is a social action supporting individuals, specifying its meaning/role/place in the culture of individualism seems to be indispensable, though maybe a little delayed. Questions about general meaning of individualism have already been answered in other sciences of social disciplines: philosophy, sociology, social psychology, pedagogics and politics. These disciplines provide various kinds of knowledge for the description, interpretation and clarification of counselling. The article is an attempt to outline a consequence of individualism culture with reference to counselling practice and an attempt to answer the question of what place and role are given by individualism culture with reference to people seeking counselling and their life environment.